TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIEJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

(Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.)

№ 29. *Rok Jedenasty.* NOWA SERYA. *Dnia* 16 *Lipca* 1845 *r.*

Spis rzeczy: Gospodarstwo ogólne: Zaproszenie na dziewiąte Zebranie Niemieckich rolników i leśnych. — Przedmioty przygotowane na to 9te zebrania. — Rolnictwo: W pływ stopnia dojrzałości w jakim zbierają się produkta czasu zbioru na ich ilość i jakość.—Literatura rolnicza. (Dokończenie). — Rozmaitości: O dzierżawach.

Gospodarstwo ogólne.

Zaproszenie na dziewiąte Zebranie Niemieckich rolników i leśnych.

W ciągu miesiąca Września r. b., za najwyższem zezwoleniem Króla Pruskiego, i wskutek decyzyi zeszłorocznego Zgromadzenia, rolnicy i leśni niemieccy odbędą swe posiedzenie w r. b. w Wrocławiu.

Ogólne sessye będą miały miejsce 8, 14, i 15 września. Posiedzenia sekcyów, później ogłoszone zostaną.

W skutek decyzyi 8go Zebrania tegoż Towarzystwa, chów owiec otrzyma szczególną sekcyą, która 5go września rozpocznie swe czynności; kto zatém życzy sobie mieć w nich udział, raczy już 4go września przybyć na miejsce.

Przedmioty na tém zebraniu rozbierać się mające, wymienione są niżéj. Rozumie się samo z siebie, iż i inne, ważne dla rolnictwa i leśnictwa, nie mniéj wzięte zostaną pod dyskussie w czasie tegoż Zebrania. Szczególniéj żądane są sprawozdania o wypadkach doświadczeń w przedmiotach, na zeszłorocznem Zebraniu do tego polecanych.

Hrabia *Burghaus*.
Radca ekonomiczny *Block*.

Przedmioty przygotowane pod rozprawy na 9te Zebranie.

I. *Ekonomia ogólna.*

1. Budowa kolei żelaznych pochłania ogromne kapitały, na czém różne procedery a mianowicie rolnictwo wiele tracą: — jak możnaby najłatwiéj zapobiedz szkodliwym ztąd skutkom?

2. Czyliby nie zapobiegło temu utworzenie hypotecznych banków rolniczych, lub rozszerzenie istnących Instytucyów kredytowych dla rolników? — Jakby one winny być urządzone by zupełnie odpowiedziały celowi?

3. Bardzo często kapitał obrotowy jest zbyt mały w porównaniu do kapitału gruntowego; czyż niebyłoby lepiéj wkładać mniéj kapitału

w grunt, a więcéj na obrotowy zostawiać; (a) czyli mówiąc wyraźniéj: mając np. 150 tysięcy kapitału, włożyć w grunt 100 tyś. a 50 na obrotowy zostawić?

4. Czy są potrzebne Instytucye rolnicze w których młodzież nabywałaby praktycznéj wprawy we wszystkich mechanicznych manipulacyach gospodarskich?

5. Jak daleko rozciąga się władza rządów czuwania nad zarządem lasów prywatnych?

II. *Rolnictwo.*

6. Na ósmem Zebraniu niemieckich rolników zadecydowano: iż *uprawa kartofli* będzie jednym z głównych przedmiotów dyskussyów dziewiątego Zebrania. Wziętem zatém zostanie pod rozprawy: a) *wpływ uprawy kartofli na gospodarstwo wiejskie w ogólności*; b) *ich stanowisko w różnych systemach rolniczych*; c) *wybór i uprawa gruntu*; d) *wybór i sadzenie wysadków*; e) *hodowanie w czasie wegetacyi*; f) *zbiór i przechowywanie kartofli.*

Oprócz tego podajemy jeszcze następujące pytania.

7. Jaki wywiéra wpływ uprawa kartofli na ogólny stan żyzności roli?

a) gdy kartofle obracają się na gorzelnie;

b) gdy się wyrabia z nich krochmal; a w pierwszym i drugim razie ich odchody (bracha i włokno) przeznaczają się na pokarm dla zwierząt domowych.

c) gdy się kartofle skarmiają w stanie surowym.

8) Czyli tam, gdzie niema gruntu koniczynnego, tudzież gorzelni i fabryki krochmalu, obszerna uprawa kartofli, wyłącznie na paszę, jest korzystną lub nie? W piérwszym przypadku w jakim stosunku do innych płodów może miéć miejsce?

(a) Słusznie zadziwia: iż rzecz, sama przez się tak jasna, niezawodna, poddaną została pod rozprawy. Patrz w téj mierze: „*Sztuka Urządz. Gosp. Wiejs.* Rozd. 34. Red.

9. W nowszych czasach polecano żyto na nawóz zielony pod kartofle; a to w ten sposób, iżby żyto wyrosłe wraz kartoflami przyorywać. Jestże ten sposób praktyczny i jakie dał wypadki?

10. Czyli na dwuletnim koniczysku można się spodziewać tak wielkiego plonu kartofli, iżby ten pokrył poświęconą w tym razie oziminę?

11. Czyli czyniono doświadczenia z pługami podskibowemi (minerami); na jakich gruntach? jakiemi pługami? jakie były wypadki? jaki stosunek kosztów do korzyści?

12. W jakich przypadkach przekładać należy spulchnienie warstwy spodniéj podskibowemi pługami, nad głęboką orkę, wyprowadzającą spodnią warstwę roli na wierzch?—kiedy kopanie ziemi rydlem większą przynosi korzyść nad wspomnioną co dopiéro głęboką orkę?

13. Które z nowo polecanych gatunków zboża, na wielką skalę są uprawiane, i jaki wydają rezultat?

14. Czyli sztuczne suszenie nasienia, a mianowicie lnu, przyczynia się do plonu?

15. Czyli poczyniono nowe doświadczenia z bejcowaniem ziarna do siewu przeznaczonego?

16. Zkąd pochodzi *szklistość* (glasigkeit) pszenicy? możnaż temu zapobiedz i jakiemi środkami?

17. Czyli mięszanie do koniczyny czerwonéj nasion różnych traw, w razie gdy tylko jednorocznie ma być używaną, jest potrzebnem lub nie? Jeżeli takowa mięszanka tylko przy kilkoletniém używaniu koniczyny może być poleconą: należyż ograniczyć jéj uprawę do gruntów lekkich, niekoniczynnych?

18 Czy jest lepiéj siewać wspomnioną mięszankę w jesieni z oziminą wczesną (wyłączając z niéj koniczynę, która dopiéro na wiosnę się rozsiewa na ruń ozimą); lub też, jak dotąd, na wiosnę z jarzyną?

19. Jakie trawy szczególniéj są przydatne na rolę w któréj koniczyna nie jest pewną; jakie po-

czyniono doświadczenia co do trawy *avena pubescens*, jako rośliny pastewnéj w lekkim gruncie?

20. Czyli kilkoletnie zaodłożenie roli, mocniéj działa na większy plon ziarna, lub tylko powiększa massę słomy?

21. Jeżeli w 8-letnią rotacyę wypada wprowadzić dwa poletka koniczyny: czy lepiéj jest zatrzymać jedno poletko téj rośliny przez dwa lata, lub co 4ry lata zbiérać jednoroczną koniczynę?

22. Celem posiadania pastwiska w jesieni, jestże korzystném zasiewać w ozíminę, po któréj ma iść jarzyna, koniczynę czerwoną?

23. Jaka rola jest najstósowniejszą pod uprawę marzanny (krapu); w jakim następstwie roślinę tę uprawiać należy; w średniem przecięciu z wielu lat jaki plon wydaje z mor. roli?

24. Czyli krajowe nasienie lnu może zastąpić z Rygi sprowadzane; jak w tym razie postępować należy? czy nie traci się więcéj na włoknie niżli zyzkiwa się na oszczędzeniu wydatku na kupno tegoż nasienia?

25. Jak należy uprawiać rolę by otrzymać najlepsze włokno?

26. Czyli używane we Flandryi układanie lnu wysuszonego w stogi przed roszeniem onegoż, może być wszędzie poleconem?

27. Czyli moczenie lnu w wodzie, we wszelkich przypadkach zasługuje na pierwszeństwo przed roszeniem go na rosie; jakie jest w pierwszym przypadku najstosowniejsze postępowanie?

28. Czyli zwyczajne w Belgii bielenie lnu roszonego ogólnie poleconem być może a mianowicie na wielką skalę?

29. Czyli ręczna maszynka do tarcia lnu o trzech karbowanych walcach zasługuje na ogólne upowszechnienie?

30. Uprawiając len na wielką skalę, czy nie jest korzystniéj sprzedawać go wstanie surowym, aniželi na włókno przerobionym?

(*Dalszy ciąg nast. później*).

Rolnictwo.

Wpływ stopnia dojrzałości na ilość i jakość produktu.

(przez Jonstona).

Stopień dojrzałości w którym się zbierają różne ziemiopłody, ma wielki wpływ na ilość (pod względem wagi) i na jakość produktu. Wiadomo np. ogólnie, że chrzan, zostając długi czas w ziemi, jest twardy i drzewiasty; podobna zmiana ma miejsce w różnych ogrodowych roślinach; tudzież w trawach na siano zbieranych i w zbożach.

W liściach i łodyżkach młodych traw mieści się bardzo wiele pierwiastku cukrowego; który w miarę ich dojrzewania zmienia się; i tak, najprzód obraca się w krochmal, a w końcu w włókno. Im bardziéj roślina dojrzewa, tém mniéj różne jéj części zawiérają krochmalu i cukru: tych dwóch łatwo się rozpuszczających i mocno posilających substancyj. Wprawdzie najnowsze doświadczenia przekonywają, iż i włókno roślinne staje się odżywnem, przechodząc przez aparat trawienia zwierząt przeżuwających; jednakowoż, w ogólności, substancye, które najłatwiéj się rozpuszczają, zwykle najmocniéj tuczą.

Niemniéj się także przekonano, że siano i słoma tem mniéj ważą, im w dojrzalszym zbiérają się stanie. A więc, kosząc trawę wtenczas gdy poczyna dorastać do naturalnéj wielkości, tedy mamy i większą ilość (na wagę), siana i lepszéj jest ono jakości.

To stosuje się również do zboża tak pod względem słomy jako i ziarna. Im zboże kosi się mniéj dojrzałe, tém słoma jest cięższa i żyźniejsza. — Podług czynionych doświadczeń, trzy tygodnie przed zupełnem dojrzeniem, słoma poczyna tracić na wadzę i na pożywności; a im dłużéj pozostaje na pniu, tém mniéj waży i mniéj jest pożywną.

Z drugiéj strony, kłos zboża, który w 4ry tygodnie przed zupełném dojrzeniem jest słodki i mléczny, poczyna coraz bardziéj twardnieć, ponieważ cukier zamienia się w nim w krochmal, a mléko przeistacza się w klajster czyli *gluten* i w białko roślinne. Gdy przemiana ta bliską jest ukończenia, co ma miejsce około 14 dni przed zupełném dojrzeniem ziarna, zawiéra ono największą ilość krochmalu i klejstru. Jeżeli więc w tym stanie jest koszone, wtedy najwięcéj waży i najwięcéj wydaje pięknéj mąki, a najmniéj otrąb.

W tym czasie zboże ma najcieńszą łupinkę i dla tego mało daje otrąb. Skoro zaś zboże zostaje na pniu do zupełnego dojrzenia, w tedy plewka czyli łupinka mocno grubieje, kosztem krochmalu; w skutek czego, ilość mąki bardzo się zmniejsza, a powiększa się ilość otrąb.

A więc, teorya i doświadczenie uczą nas: iż około 2-tygodni przed zupełném dojrzeniem ziarna, wypada kosić zboże: gdyż w tenczas łupinka ziarna jest najcieńsza, zboże zaś najmączniejsze; a przytém słoma zawiéra najwięcéj części rozpuszczalnych, a następnie jest najżyzniejszą.

Literatura rolnicza.

(Dokończenie).

Aby dać wyobrażenie o jasnym i pupularnym sposobie wykładu rzeczy, zamieszczamy z dzieła poprzednio wymienionego, następujący wyjątek:

§ 175. *Wyżywienie i pielęgnowanie owiec przez lato.*

Utrzymują się owce jużto:

I) W owczarni, już

II) Na pastwisku, już nareszcie

III) Razem obydwoma powyższémi sposobami.

1) *Utrzymanie latem w owczarni.*

Można utrzymać owce przez całe lato w owczarni, już to na suchéj, już na zielonéj paszy. Ostatni sposób pospoliciéj bywa używany. Z témwszystkiém, takie utrzymanie owiec wymaga wiele pracy i z wielu połączone jest trudnościami; a przytém jest tak kosztowne, iż tam tylko bywa używane, gdzie wszystkie pastwiska zajmują się pod uprawę, i gdzie klimat i grunt uprawie koniczyny sprzyjają. W zwyczajnym stanie gospodarstwa nie da się użyć ten sposób utrzymania owiec; przeciwnie można go zaprowadzić, co do owiec cienkowełnistych, tam gdzie z wełny i przychowku mieć można wielki dochód. Na zieloną paszę używa się lucerny, czerwonéj koniczyny, lub wyki pastewnéj. Według wielkości owcy rachuje się dziennie na 1 owcę 12—18 funtów zielonéj paszy i jeden funt słomy.

Do zaprowadzenia chowu owiec latem w owczarni potrzeba następujących warunków:

a) Gruntu na którym przedewszystkiém udawałaby się dobrze koniczyna.

b) Zapasu suchéj paszy, aby w potrzebie, np. podczas słotnéj pory, na suchym karmie owce utrzymać można było;

c) Wysokiéj i przewiewnéj owczarni lub ocienionego drzewami przed nią placu;

d) Zapasu słomy na posłanie, któréj codzień na każdą sztukę potrzeba najmniéj po jednym funcie;

e) Potrzebną ilość ludzi do posługi w owczarni;

f) Potrzebnego składu na zachowanie zielonéj paszy.

Lecz w tym sposobie utrzymywania owiec na zielonéj paszy, karmienie najmniéj na pięć dań podzielone być musi, aby owce uchronić od odęcia, a które szczególniéj po użyciu młodéj koniczyny następować zwykło. Rano daje się suchą paszę, którą być może słoma.

Do pojenia przystępuje się rano przed zadaniem karmu.

Pasza musi być codzień świeżo przywożona, i w miejscu ocienioném cienko rozpostarta.

Soli dawać trzeba owcom po trosze, przynajmniéj raz na tydzień.

Utrzymywanie latem w owczarni zasługiwać może na polecenie tam tylko, gdzie nie ma pastwisk, albo gdzie położenie pastwisk jest nizkie, mokre, niezdrowe; również w takich miejscach, gdzie pastwiska w małych kawałkach są porozrzucane, tak iż albo nie zawsze, albo przynajmniéj trudno bywa dostać się na nie z owcami.

Z drugiéj znowu strony utrzymywanie owiec latem w owczarni ma także swoje wady, gdyż przez to owce stają się czulsze na zmiany powietrza. Z czego wynika, że takie owce trudno znajdują kupujących, a szczególniéj tych, którzy je utrzymują na pastwiskach. Chcąc uniknąć téj wady, probowali niektórzy gospodarze utrzymywać swoje owce pod gołém niebem w hurtach oddziałami, gdzie im dawano paszę na gruncie, który przytém hurtowały. Ale i taki sposób utrzymania okazał się kosztowniejszym od zwyczajnego utrzymania na pastwisku.

2) *Utrzymanie na pastwisku*

Pastwiska dla owiec są: jużto naturalne już sztuczne. Sztuczne pastwiska są te, które przez kilka lat używają się pod uprawę zboża i innych roślin gospodarskich, a potém zasiewają się nasionami traw i innych pastewnych roślin i na pastewniki przeznaczają. Takie pastwiska dają owcom więcéj paszy, aniżeli pastwiska naturalne. Do urządzenia takich sztucznych pastwisk biorą nasiona następujących roślin: białéj czyli ścielącéj się i żółtéj koniczyny, krwawniku, babki wązko-listnéj, biedrzeńca, angielskiego rajgrasu, owczéj kostrzewy. W ogólności dobrze jest, gdy się posieje mieszaninę rozmaitych roślin. Do naturalnych pastwisk liczą się:

a) *Odłogi* i w ogólności grunta nigdy nie orane:

b) *Pastwiska leśne*; których przecież używanie szkodzi wzrostowi drzew młodocianych.

c) *Pastwiska ugorowe*, to jest ugory i rżyska po sprzątnieniu zboża;

d) *Pastwiska łąkowe*, czyli łąki, na które wypędzają się owce wcześnie na wiosnę i w jesieni po zebraniu siana lub potrawu.

W wypędzaniu owiec na pastwiska uważać trzeba na następujące przepisy:

1) Przejście z paszy zimowéj na pastwisko nie powinno następować nagle, od razu, ale zwolna, po trosze. Toż samo rozumie się i o przejściu z letniéj, zielonéj na zimową, suchą. Dla tego dawać trzeba owcom na wiosnę, rano, zwyczajną porcyę suchéj paszy, i dopiéro po południu wypędzić je na kilka godzin na pastwisko.

2) Wystrzegać się trzeba puszczania owiec na miejsca mokre gdzie woda stoi. Jeżeli takich miejsc nie można osuszyć wykopaniem ścieków, rowów, trzeba je obetknąć gałęziami tarni, aby owce nie miały do nich przystępu.

3) Ostrożnie puszczać trzeba owce na rżyska gdzie powschodziło wiele wykruszonego zboża. Uniknąć również trzeba miejsc gdzie trawy i zioła, z przyczyny wilgoci lub mocnego nagnojenia, bujnie rosną.

4) Kiedy jest wielka rosa lub mgła, nie powinien owczarz wychodzić z owcami, i tym późniéj wypędzać je ma, im niższe jest położenie pastwisk, lub późniéj jest w jesieni. Dopóki jest jeszcze rosa, na samych tylko najsuchszych miejscach paść można owce. Jagniąt nie należy, w maju i w czerwcu, przed dziewiątą godziną z rana, dopóki jest jeszcze rosa, wypędzać na pastwisko.

5) Podczas skwarnych południowych godzin zaprzestać trzeba paszenia owiec, ale zapędzić trzeba wtedy do owczarni lub w ocienione miejsce.

6) Nie trzeba zaniedbywać napawania owiec pasących się na pastwisku.

7) Nie należy wypędzać owiec na pastwiska, które ulewny dészcz lub grad zamulił. Nie można także puszczać ich na miejsca, które wodą

z potoków lub rzek niedawno były zalane, zamulone.

8) Nie trzeba dozwalać długo paść się owcom, w czasie wilgotnym, na bardzo bujnych pastwiskach. Szczególniéj być może szkodliwą dla nich bujnie porosła koniczyna, gdyż od niéj łatwo dostają owce odęcia.

9) Dopóki padają deszcze, lepiéj będzie wtedy żywić owce w owczarni suchą paszą, choćby nawet samą słomą. A jeżeli nie zawsze to czynić można, przeto podczas wilgotnego powietrza na wzgórzach i wysokich miejscach, a w czasie suszy na nizinach owczarz paść owce powinien.

10) Nie należy harcować owcami ustawicznie po pastwisku, szczwać ich psami ani przeganiać bez potrzeby z miejsca na miejsce. Owczarz ciągle powinien mieć nad niémi troskliwe oko. Kiedy owce najadły się odymającéj paszy, nie trzeba wtedy pędzić ich pod wiatr.

11) Wypędzać trzeba owce coraz na inne na przemian pastwisko, tak iżby trawa na jednych oddziałach pastwiska odrastała, kiedy się tym czasem na innych owce pasą.

12) Ponieważ pył i kurz wełnie szkodzi, przeto tak wypędzając owce na pastwisko jak też powracając z niemi do domu, omijać trzeba drogi i miejsca, na którychby się kurzyło.

Utrzymujący owce na pastwisku, znaczną osiągnąć z nich może korzyść przez hurtowanie gruntów. Pożytek ten przynieść mogą szczególniéj owce pospolite mniéj poprawne, a przeto mniéj delikatne mieszańce. Inaczéj zaś rzecz się ma z delikatnemi, pieszczonemi merynosami, które będąc bardzo czułe na wpływ zmian powietrza, ucierpiałyby przez to na zdrowiu i razem zaszkodziłoby to ich wełnie. Ktoby chciał hurtować merynosami, wypadałoby mu użyć do tego samych tylko jałowek i szkopów lub wreszcie wypadłoby mu hurtować tylko w pośród lata, za pewnéj i pięknéj pogody.

Skutki hurtowania, uważane jako nawożenie gruntu, są różne i zależą szczególniéj od długości nocy i obfitości paszy. Kiedy jedną owcą przez jednę noc hurtuje:

12 stóp kwadratowych, tedy hurtowanie jest *mocne*,
17 „ „ „ „ *średnie*,
25 „ „ „ „ *słabe*.

W zwyczajnym sposobie hurtowanie można, dwie nocy i dwa południa, postawiwszy 1000 owiec, uhurtować 1 mórg gospodarski słabo; napędziwszy ich 1200 uhurtuje się 1 mórg średnio, a gdy się zapędzi 1500 sztuk uhurtowanie będzie mocne.

Trudno jest oznaczyć z pewnością przestrzeń pastwiska potrzebną do wyżywienia jednéj owcy; albowiem zależy to od różnych okoliczności, to jest od własności pastwiska, od stanu powietrza, od pory roku i od rasy owcy. W wysoko położonych miejscach rośliny zwykle są pożywniejsze aniżeli na nizinach i dolinach. Zdarzają się pastwiska, gdzie 8—10 owiec na jednym morgu wyżywić się może, kiedy tymczasem i na innych częstokroć ledwo 2—3 na jednym morgu wyżyć mogą.

3) *Utrzymanie na przemian w owczarni i na pastwisku.*

W tym sposobie owce żywią się już to na pastwisku, już w owczarni. Tu więc można żywić owce zawsze jednakowo, do równéj miary, choćby pastwiska mniéj były dostatnie. Tym sposobem można użyć według upodobania, każdego gatunku karmu, w miarę jak wskaże potrzeba, byle się miało należytą ilość tak suchéj, jako i zielonéj paszy. Tak owce chcąc utrzymać, daje się im rano paszy, któréj dość będzie np. na jednę owcę pół funta siana, poi się je a następnie wypędza na pastwisko. Jeżeli mało znajdują pożywienia na pastwisku, tedy, gdy powrócą na południe do owczarni, znowu daje się im paszy. Po południu idą znowu na pastwisko, a na noc jeszcze dostają dodatek paszy w owczerni.

Rozmaitości.

O dzierżawach.

(Dalszy ciąg).

Nadmieniwszy, czego wymagać należy po dobréj administracyi w ogóle, a zatém po systemie dzierżawnym, wypada z porządku rozstrzygnąć pytanie: czyli system dzierżawny w istocie swéj zdolnym jest do wypełnienia warunków wyżéj wymienionych? Wypełnienie to zawisło jedynie od woli dziedzica, chęci i możności dzierżawcy, samych stosunków i wpływów naturalnych i możebnych, nie zadających żadnéj sprzeczności; w reszcie, na pytanie powyższe odpowiadają fakta niezaprzeczone, odpowiada naród cały rolnictwem swojém, w którem system dzierżawny tak przeważnie występuje; odpowiadają dzierżawcy tego narodu, który postępując niezmordowanie, przekonał współziomków i świat cały, iż więcéj niżeli bawełna, wzniesienie rolnictwa przyczynia się do stopniowéj zagłady nieszczęsnego, krajobójczego pauperyzmu, i zmniejszenia od czasu do czasu uciążliwéj taksy na ubóstwa.

Nietylko zaś dzierżawa może być dobrym sposobem administracyi, ma ona przed innemi właściwe sobie korzyści: iż zabezpieczając właścicielowi dochód pewny, chroni go od przekroczenia miary wydatków i narażenia się na pewną zgubę; uwalnia od kłopotania się bezpośrednio o kawał chleba, i dozwala mu zająć się swobodnie przemysłem, nauką lub urzędem; a tak, pracę swą, należącą się społeczeństwu, oddaje z chlubą w piękniejszéj, szlachetniejszéj i doskonalszéj postaci;— dzierżawa oraz powołuje do produkcyi kapitały, ktore szczególnie w kraju rolniczym, na innéj drodze ani dla swych posiadaczów korzystniéj użytemi być, ani dobru powszechnému lepiéj usłużyćby nie mogły.

Wiém, że nikt nie zechce wątpić o szczeréj prawdzie wyłożonéj tu w krótkości teoryi, lecz oraz słyszę ze wszech stron, niemniéj prawdziwe i słuszne zapytanie: dla czego rzeczywistość w kraju naszym tak mało jéj odpowiada, dla czego pojawy do niéj się zbliżające, są tylko rzadkiemi wyjątkami szczególowych wysileń; a opłakany stan sprzeczny jest niestety nader zpowszechną regułą? Dziedzic narzeka: iż dzierżawca zamiast wznosić, niszczy włości, zamiast pewnego dochodu, sprawia mu niepokoje i szkody! Dzierżawca codzień opłakuje straty oczywiste, poniesione bez nadziei odwetu;— zewsząd skargi, utyskiwania, potop processów dzierżawnych, prawdziwa wieża babilońska.

Nieporozumienie to długo trwać nie może: jestto cecha nie zatarta, chwila przejścia, znamię odwieczne zbliżającéj się epoki w życiu pojedynczego człowieka, równie jak całego narodu. Pierwiastki złego i dobrego, ścierając się w tym odmęcie, czekają silnéj myśli, któraby ułagodziła walkę, kładąc niejako kamień węgielny nowéj moralnéj budowy postępu, nowych dążeń, nowych czynów, nowego odrodzonego bytu! Taką jest nasza teraźniejszość: koleje żelazne, regulacye stosunków włościańskich; przekształcenie naszego rolnictwa, dziś w pomysłach, jutro może w ciele staną przed naszemi oczyma; działajmyż wcześnie, aby nas nie zaślepił blask wschodzącego słońca, lecz oświecał; nie palił, lecz mile ogrzewał.

Nie będę kreślił aż nadto wreszcie znajomego obrazu dzierżaw naszych; chcę tylko według sił wyjaśnić stanowisko, z którego się na ten ważny stosunek gospodarski zapatrywać należy jako też pobieżnie dotknąć przyczyn, które stan obecny onegoż wywołały.

Dwie strony bezpośrednio w dzierżawie szukają sposobu do polepszenia a częstokroć zabezpieczenia swego bytu: właściciel wypuszczający i dzierżawca biorący dzierżawę, są to dwaj ludzie, których podstawą jest jeden i tenże sam kapitał; dwoje bliźniąt karmionych z piersi jednéj matki—włości wydzierżawionéj;—obudwóch więc jednakowo obchodzić powinien wzrost udoskonalenie i obfitość tego wspólnego źródła. Nie potrzeba dowodu, iż taki jest stosunek naturalny między właścicie-

lem a dzierżawcą; jeżeli więc rzeczywistość zupełnie sprzeczne przedstawia obrazy, jeżeli właściciel i dzierżawca uważają się wzajemnie za przeciwne, nieprzyjazne strony; jeżeli pragną zbogacać się jeden drugiego stratą; jeżeli właściciel ze skóry odziera dzierżawcę, a dzierżawca w odwet włości niszczy i jak pijawka wysysa,—dosyć jest jedném słowem potępić taką rzeczywistość, jako nienaturalną, sprzeczną rozumowi, nienawistną, ochydną, oburzającą wszelke szlachetne uczucie. Pytać się jaki wpływ podobne postępowanie wywiéra na ogół produkcyi, na dobro powszechne, byłoby to zbyt gorzką ironią; obaczmy przynajmniéj, jak się zbogacają ci, którzy tak czynią dla swéj korzyści?

Dziedzic odbiéra wioskę tak porządną, jaka tylko co rok, co trzy, lub najdłużéj co sześć lat z rąk do rąk przechodząc być może; a czyli to ze zwyczaju, czyli że sam jéj się jąć nie może i nie chce, potrzebując jednakże nieuszczuplonych, intrat, znowu za tę samą tenutę wypuszcza ją w dzierżawę, bo na papierze, pola, powinności i daniny te same, co przed sześcią lub trzema laty, chociaż piérwsze są trochę wycieńczone, drugie w części wypełniane być mogą, gdyż we wsi połowa pustek, a druga połowa żebraków, o czém jednak biorący dzierżawę zwykle dowiaduje się dopiero, zacząwszy na gruncie gospodarować.—Są nawet i tacy, którzy omamieni podwyższoną w ogóle ceną dóbr, bez namysłu podwyższają dzierżawne raty, nie pytając: czylito podniosła się wewnętrzna wartość naszéj ziemi, czyli udoskonalone rolnictwo, poprawa gruntów i narzędzi, czyli rozmoga produkcyi a z nią dobrego bytu w kraju są tego pojawu przyczyną, czyli może tylko zwiększona konkurencya kapitałów nie naszych, nie oszczędzonych nadzwyżków naszéj pracy, lecz przybywających z daleka, częścią samodzielnie i bezpośrednio, jako przystało żywym, aby umarłych zastępowali; częścią wniesionych jako lekarstwo dla chorych i konających które, w miarę użytku może być pomocą lub zgubą.

Dzierżawca tedy, przychodząc do dzierżawy, uzbrojony kontraktem, instrumentem od dawna w dobrach zaprowadzonym, lub nowém dziełém, nie prawnika odpowiedzialnego, lecz zwykle przyjaciela, zajmującego się sprawami,—mieczem obosiecznym, na który cała strategika haków i kruczków prawniczych się wysiliła, od czegoż zaczyna? Może uczyni potrzebne w kłady? wszakże dzierżawa jego zbyt krótka i niepewna, aby mógł onych zbiérać owoce, a kontrakt *żadnych bonifikacyj nie uznaje*. Może przynajmniéj zechce zapomagać gminę którą dziedzic w czasie dzierżawy powszechnie za obcą a nie swoją poczytuje? Nie może, ponieważ kontrakt zastrzega wyraźnie, *iż pretensyj żadnych na gromadzie właściciel nie przyjmuje*.—Może poprawi gospodarstwo? Broń Boże! *zmieniać system gospodarski kontrakt zakazuje*. Dzierżawca więc chwyta się ostatniego środka: zaprowadza lub udoskonala zaprowadzony już od swego poprzednika ludożerczy system niszczenia włości, i tym spososobem do pewnego czasu mami dziedzica, ogrzewającego ręce nad pożarém własnéj stodoły, i samego siebie łudzi; niekiedy nawet zbogaca się, gotując zgubę swemu następcy, mianowicie w tenczas, gdy, jak mówią, ma dobrą dzierżawę, to znaczy: iż jest piérwszym z kolei niszczycielem dziedzicznéj dotąd wioszczyny; co jednak dzisiaj rzadkiem już zjawiskiem; i dla tego po części daleko mniéj dziś zbogaca się dzierżawców, niżeli dawnemi czasy, chociaż więcéj daleko upada dziedziców, przymuszonych do zbycia swych zniszczonych posiadłości; jest to bowiem losem każdego właściciela, który się na przyszłość nie ogląda; a jeżeli posiada liczne włości, które mu upadku czuć nie dają, tedy potomstwo dzieląc majątek, gorzko odpokutuje za grzechy rodziców.

(*Dokończenie w nast. nrze*).

Redaktor N. Kurowski.—Główny Kantor na Podwalu Nr. 521/2 *naprzeciw Dyr. Tow. Kr. Ziemsk.*